OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

CENA 10 GR.

Narodowiec

Tygodnik Obozu Wszechpolskiego

NR. 39. | KATOWICE, dnia 25-go września 1938 | ROK 2

Stanowisko nasze wobec wyborów parlamentarnych

Nagła decyzja rządu o rozwiązaniu izb ustawodawczych i rozpisaniu nowych wyborów do sejmu i senatu naogół zaskoczyła opinię w Polsce.

Nie będziemy pisać o przyczynach, które tkwią w grupie rządzącej, a którymi powodował się Prezydent R. P. przy powzięciu decyzji.

Z uzasadnienia wynika, że nie było możności współpracy między rządem a sejmem i ponieważ widzi zmienioną w kraju sytuację chce, aby nowe wybory były wyrazem tego zmienionego oblicza narodu.

Wątpimy, czy rząd wybrał właściwą drogę, aby umożliwić Prezydentowi R. P. zorientowanie się we właściwych nastrojach kraju przez zarządzenie wyborów.

Wybory mają się odbyć na zasadzie tej samej ordynacji wyborczej co w roku 1935.

Kandydatów do ciał ustawodawczych ustalają zgromadzenia wyborcze, w skład których znów wchodzą przedstawiciele samorządu terytorialnego, gospodarczego i organizacyj robotniczo - fachowych.

Pomijając już wątpliwość naszą co do bezstronności aktu wyborczego, stwierdzić musimy, że obecnie komisarycznie obsadzone organy samorządowe nie mogą być wykładnikiem dążeń społeczeństwa.

W 1935 r. znakomita większość społeczeństwa, a w tym prawie 90% Polaków — bo w 100% prawie głosowały mniejszości — powstrzymała się od udziału w głosowaniu.

Czyż dzisiaj zmieniły się warunki, by można spodziewać się, że społeczeństwo inną zajmie postawę?

Stwierdzić musimy niestety, że nie.

W obecnej niepewnej sytuacji międzynarodowej, gdy wybory rozpisane zostały akurat w chwili znacznego zaostrzenia konfliktu niemiecko-czeskiego, wypadałoby spodziewać się, że czynnki rządzące Polską zrozumieją doniosłość powołania jaknajwięcej i najlepszych Polaków do ponoszenia odpowiedzialności za losy państwa polskiego.

I wyraźnie podkreślamy, że tylko Polaków.

Rozgrywająca się pod naszym bokiem tragedia czesko-słowacka musi naszą wzbudzić czujność wobec taktyki stosowanej przez politykę niemiecką.

Taktyka „sudecka" wyrażająca się w żądaniu Hitlera przyznania prawa samostanowienia dla ludności niemieckiej poza granicami Rzeszy jest linią generalną polityki niemieckiej wobec wszystkich południowo-wschodnich i wschodnich państw Europy.

Przy użyciu jej jako narzędzia mieszania się w wewnętrzne stosunki państw, których granice polityczne nie pokrywają się z granicami etnicznymi, Niemcy po załatwieniu konfliktu z Czechosłowacją dążyć będą niewątpliwie, by mniejszość ich w Polsce oraz kumająca się z nimi mniejszość ukraińska również o sobie zadecydowały plebiscytem.

Takie wnioski polityczne nasunąć muszą się każdemu myślącemu Polakowi, obserwującemu taktykę Niemców stosowaną wobec Czechosłowacji.

Dlatego podkreślamy dziś, póki niewątpliwie jeszcze czas, że musimy uniemożliwić w przyszłości wysunięcie przez niemców żądań plebiscytowych w stosunku do państwa polskiego.

Taki cel może osiągnąć Polska jedynie w razie oddania już dziś wszelkich funkcji państwa w ręce wyłącznie narodu - gospodarza, tj. Polaków.

My narodowcy zdecydować się na wzięcie udziału w wyborach nie mogliśmy, skoro istniejąca ordynacja wyborcza nie daje możności wydobywania na wierzch tych żywiołów ideowych, które w naszym zrozumieniu nieodzowne są państwu dla jego utrzymania i rozwoju.

Nie uważamy wyborów z 5-cio przymiotnikowym prawem wyborczym za ideał, przeciwnie w naszych polskich warunkach z tych przyczyn, które wyżej podaliśmy uważamy, że należy ograniczyć tym mniejszościom, które objawiają odśrodkowe dążenia, wpływania na nasze stosunki państwowe.

Skoro jednak wybory już zarządzono, uważamy, że nie jeden, chłop analfabeta wykazuje większy zmysł obywatelski i większe poczucie odpowiedzialności za losy Polski, a także trafniejszy posiada sąd w ocenie naszej rzeczywistości politycznej jak pierwszy lepszy z brzegu wykształcony żyd, niemiec, czy uważający za jedyne swoje zadanie życiowe urzędowanie, kino i dancig t. zw. inteligent.

Chodzi nam o to, by najlepsze, to jest najczynniejsze i najbardziej ideowe żywioły ze wszystkich warstw narodu polskiego wywierały wpływ na losy kraju, a nie żywioły najgorsze.

W Polsce musimy dążyć do przyznania roli przodującej tej części narodu, która te zalety posiada, nie zaś tym, u których bezinteresowność wobec spraw polskich nie koniecznie istnieje.

Wodobycie na jaw takich żywiołów zarządzone wybory służyć nie będą.

Jeżeli parlament już istnieje i jeżeli jak u nas zakreślono mu ściśle oznaczone funkcje kontrolne, winien on posiadać ku temu wszelkie dane, by zadanie swe spełnić.

W 1935 roku ogłosiwszy bojkot wyborów, wskazaliśmy na to, że sejm wybrany przez uzależnione od rządu czynniki, nie spełni swego zadania.

Dwa i pół roku zaledwie sejm ten istniał i Prezydent R. P. w dekrecie rozwiązującym ciała ustawodawcze przyznał naszym poglądom słuszność.

Dziś mimo to, w ten sam sposób mają być dokonane wybory.

Wybrańcy, którzy wyjdą z tych wyborów, nie będą mogli uniknąć uzależnienia swych sądów od pewnych czynników administracyjnych, a więc pośrednio rządowych.

Że tak wybrany poseł lub senator nie może spełnić zadania kontroli rządu, o tym przekonał nas właśnie poprzedni sejm, który niechlubnie zakończył swój żywot.

Stworzenie sejmu, który jest tylu węzłami złączony z rządem jest wła-

(dalszy ciąg na str. 2-giej)

Komunikat Zarządu Głównego O. W.

w sprawie wyborów

Trudne położenie międzynarodowe, rozstrzygające się tuż za naszą ścianą zachodnią wypadki, oraz rozwój stosunków wewnętrznych w naszym kraju nakazują wzmocnienie sił Polski nawewnątrz i nazewnątrz.

Zadaniom, które przed Polską stają, może sprostać może sprostać skutecznie i doprowadzić naród do potęgi tylko państwo o ustroju narodowym.

W tej ciężkiej i skomplikowanej sytuacji rozwiązano sejm i senat. Dekret Prezydenta R. P. uzasadnia rozwiązanie izb koniecznością powołania nowych, *„ażeby mogły one w pracy swej dać pełniejszy wyraz nurtujących w społeczeństwie prądów"*, a zarazem *oczekują od izb „zajęcia stanowiska w sprawie ordynacji wyborczych do sejmu i senatu"*.

Rozwiązane izby nie odźwierciedlały tych prądów, gdyż zostały wybrane na podstawie ordynacji wyborczej z 1935 r., która stworzyła monopol repreznatacji społeczeństwa dla grupy dziś rządzącej i uniemożliwiła wypowiedzenie się Narodu Polskiego.

Obecne wybory rozpisane zostały znowu na podstawie tej samej ordynacji. Wywołane przez wewnętrzne walki w łonie obozu rządowego wybory te nie mogą dać podstaw do przeprowadzenia istotnych zmian w państwie. Udział nasz w wyborach i ewentualna obecność w nowym sejmie i senacie w tych warunkach, nie dając wpływu na kierunek polityki państwowej, stwarzałaby pozory, że izby te są właściwym przedstawicielstwem narodu, co byłoby szkodliwym usypianiem opinii polskiej.

Urzeczywistnienia idei państwa narodowego, w szczególności zmian ustroju w kierunku pozbawienia żydów i innych mniejszości wpływu na losy państwa, nie dokona przedstawicielstwo wybrane na dotychczasowych podstawach.

Z tych powodów ZARZAD GŁÓW-NY OBOZU WSZECHPOLSKIEGO ZDECYDOWAŁ JEDNOGŁOŚNIE, ŻE OBÓZ WSZECHPOLSKI UDZIAŁU ROZPISANYCH WYBORACH NIE WEŹMIE.

Nie oznacza to, że Obóz Wszechpolski usuwa się od wpływania na politykę państwa i jego losy, lecz jest to dalszy etap walki o Państwo Narodowe.

Żydostwo przeciw religii i etyce

Są to więzy społeczne, utrzymujące naród w zdrowiu ducha i ciała, które żydzi chcą zniszczyć, a co najmniej osłabić, aby spowodować zatomizowanie poszczególnych narodów, wówczas bowiem na ich miejscu pozostaną tylko luźne zbiorowiska ludności, niczem niezwiązane, słabe na duchu i ciele, nad którymi z łatwością da się osiągnąć panowanie. A czy plan taki powstał spontanicznie w duszy Mędrców Syjonu, niby Pallada wyskakująca z głowy Zeusa, czy też był tworzony wiekami przez wykorzystywanie wszelkich słabości i ułomności ludzkich, to już nie przedstawia dla nas większej wagi. Wystarczy, abyśmy wiedzieli, że plan taki istnieje i że do jego wykonania żydostwo dąży konsekwentnie wszelkimi drogami i wszelkimi rozporządzalnymi środkami. Wszystko jednak zdaje się wskazywać, że program ten powstał przed wiekami, a tylko krystalizacja jego i ostateczne sprecyzowanie zostało opracowane w naszych czasach.

1. *Zniszczenie wiary i religii.* „Naród, posiadający wiarę podobną, byłby rządzony przez rady parafialne i kroczyłby naprzód spokojnie, kierowany dłonią swego pasterza duchowego, posłuszny Boskiemu podziałowi na ziemi. *Oto przyczyna, dla której musimy podkopać wiarę, wyrwać z umysłu gojów zasady Bóstwa i ducha, zmieniwszy wszystko przez wyliczenia arytmetyczne i potrzeby materialne" (prot. 4).* „Kiedy zaś pozbawiliśmy je wiary w Boga (narody), wówczas władza wyrzucona była na ulicę wraz z własnością publiczną i zagarnięta przez nas" (prot. 5).

„Postaraliśmy się już zdyskredytować duchowieństwo gojów i w ten sposób uniemożliwić posłannictwo jego, które obecnie mogłoby nam bardzo przeszkadzać... Wolność sumienia jest teraz głoszona wszędzie, a więc lata jedynie dzielą nas od chwili zupełnego upadku chrześcijaństwa. Z innymi wyznaniami damy sobie rade jeszcze łatwiej, lecz mówić o tym byłoby przedwczesne. Klerykalizm i klerykałów ujmiemy w takie karby, aby ich wpływy zwróciły się w kierunku odwrotnym do ich ruchu poprzedniego. Kiedy nadejdzie chwila ostatecznego zniszczenia dworu papieskiego, wówczas *palec niewidzialnej ręki* wskaże narodom w stronę dworu tego, kiedy zaś narody rzucą się tam, *wystąpimy w charakterze obrońców jego*, aby nie dopuścić do znacznego upuszczenia krwi. *Przy pomocy dywersji tej wedrzemy się do wnętrza tego dworu*, którego nie opuścimy, *nie zniszczywszy uprzednio całej jego siły*... Lecz dopóki nie wychowamy młodzieży w zasadach *nowych wiar przejściowych*, a następnie - *naszej*, nie zaczepimy jawnie kościoła istniejącego, *który będziemy zwalczali przez krytykę*, wywołującą schyzmy" (prot. 17). Tak czytamy w protokólach Mędrców Syjonu.

Czyż może być coś bardziej przejrzystego? A więc żydostwo zdaje sobie doskonale sprawę, jaką siłą moralną jest wiara i religia chrześcijańska i dlatego przystępuje do jej podkopania i następnie zniszczenia. Póki nie wychowa sobie młodzieży rasy białej *w zasadach wiar przejściowych*, póty nie zaczepia jawnie Kościoła, lecz zwalcza go za pomocą *krytyki*. Przygotowuje wszystko do tej chwili, kiedy to *palec niewidzialnej ręki* wskaże na Watykan i Papieża, jako na głowę Kościoła katolickiego. Najprzód przygotowuje sobie słuszne tłumy, wyzuwszy je z wiary, aby je rzucić do ataku na Dwór papieski, a następnie, *pod pretekstem obrony*, aby nie dopuścić do znacznego upustu krwi, wejdzie tam i nie opuści tego dworu, *nie zniszczywszy uprzednio całej jego siły.* Inna rzecz, że są to marzenia ściętej głowy, podyktowane wyłącznie nienawiścią, lecz co za szatańskie pomysły, jaka precyzja i konsekwencja w ułożeniu i wykonaniu programu!

Dopiero na tle tak jasno ułożonego programu stają się nam zrozumiałe wszelkie prądy i „idee" dominujące w umysłowości wieku XIX, a i dziś obiące ducha aryjskiego, pomimo nawrotu w pewnych środowiskach i niektórych narodów do religii katolickiej i nacjonalizmu, jako czynnika odżydzającego. Tak to zatem cały materializm, pozytywizm, liberalizm, idee humanitaryzmu, filozofia religii, teozofia, prądy antyreligijne i cały krytycyzm w dziedzinie religijnej dają się sprowadzić do jednego mianownika, gdyż wszystko to było i jest nastawione w kierunku wyłącznym zwalczania religii i to narazie przede wszystkim katolickiej.

Z tego to źródła płynie propaganda za wprowadzeniem prawa o rozwodach w małżeństwach wyznania rzymsko - katolickiego, ponieważ chodzi tu o podkopanie jednego z dogmatów katolicyzmu o nierozerwalności i świętości sakramentalnej małżeństwa. Oczywiście szyldem, pod którym robota ta jest prowadzona, są ideały humanitarne, poszanowanie sponiewieranej ludzkiej godności, chęć ulżenia niedoli współmałżonków w niedobranych stadłach i t. p. kłamstwa i fałsze, na które naiwni, w prostocie swego ducha, dają się nabierać. Jednocześnie liczy się na poparcie tych, którzy pod pokrywką legalnie przeprowadzonych rozwodów i ponownych legalnych ślubów chcą poprostu uprawiać konkubinat. Skwapliwie wykorzystuje się wszelkie teorie i poglądy naukowe uczonych i pseudonaukowe podstawionych szabesgojów pseudonaukowców, które bądź pośrednio, bądź bezpośrednio uderzają w podstawy religii chrześcijańskiej, zaprzeczające istnieniu Boga, duszy, czy też zwalczające pewne dogmaty religijne, a potwierdzeniem tego jest następujący ustęp prot. Nr 2 (str. 23): „Nie myślcie, że twierdzenia nasze są bezpodstawne: zwróćcie uwagę na przygotowane przez nas powodzenie darwinizmu, marksizmu, nietscheanizmu. Wpływ demoralizujący kierunków tych powinien być, dla nas przynajmniej, aż nadto widoczny". Dzieło Renana — Życie Chrystusa, — którym autor pozornie zgadza się z Boskością osoby Zbawiciela, lecz wszystko przewraca do góry nogami, fałszując nawet pewne cytaty, jest właśnie typowym przykładem takiej działalności. Różni beletryści-szabesgoje, za pieniądze żydowskie, piszą i wydają całe morze powieści i romansów, po większej części bezwartościowych, w których albo się ośmiesza i oczernia duchowieństwo katolickie lub też podkopuje się dogmaty wiary katolickiej. Jednym z pierwszych takich szabesgojów był Eugeniusz Sue, autor powieści „Le Juif Errant".

Początkowo bardzo ostrożnie i powoli, obecnie zaś jawnie, za pomocą terroru intelektualnego, wtłacza się w dusze inteligentów aryjczyków fałszywą dumę i przekonanie o jego wyższości duchowej, jeżeli będzie głosił wszędzie, że jest ateuszem i sceptykiem, w nic nie wierzącym, że materia jest jedynym bytem i praprzyczyną wszystkiego. Brzydzi się on duchowieństwem, jako sługami *wstecznictwa*, spowiedź uznaje za akt upokarzający godność ludzką. Naukę Chrystusa o nagrodzie w życiu przyszłym za cnotliwy żywot na ziemi uważa za cukierek obiecywany dzieciku w celu skłonienia go do posłuszeństwa i grzeczności. Twierdzi on, że człowiek „wyższy" powinien być cnotliwy dla samej cnoty, nie spostrzegając nawet, że tymczasem zatracił już pojęcie samej cnoty. Oto produkt oddziaływania żydostwa na duszę aryjską, typ „inteligenta" z przed paru dziesiątków lat, a dziś jeszcze tułający się wśród tych sfer. Lecz jak każda moda, która idąc z Paryża, dosięga wreszcie i Pacanowa, pojęcia takich inteligentów z w. XIX przenikały raz wraz w coraz niższe sfery pod względem intelektualnym, wytwarzając przeciętny typ „proletariusza" miejskiego, rozprawiającego o wielu rzeczach, o których ma ... lub wogóle nie ma żadnego pojęcia. Powstaje wreszcie typ paradoksalny nadętego głupca, Śmierdiakowa z powieści Dostojewskiego „Bracia Karmazynowi", który przestaje wierzyć w Boga, ponieważ w Starym Testamencie jest powiedziane, że na początku Bóg oddzielił światło od ciemności, a trzeciego dnia stworzył gwiazdy i słońce. Więc gdzie tu prawda — powiada oburzony Śmierdiakow — w jaki sposób mógł on oddzielić światło od ciemności, gdy nie było jeszcze samego światła, ponieważ słońce zostało stworzone później dopiero. Lecz rzućmy zasłonę na ten smutny objaw mentalności przedstawicieli „proletariatu miejskiego, przeszczepionej im przez teorie i doktryny, szerzone przez żydostwo i zastanówmy się do czego żydom potrzebny jest taki typ człowieka, z ludu. Odpowiedź daje nam ustęp prot. Nr 3 (str. 28):

„Głód wytwarza dla kapitału pewniejsze prawa do robotnika, niż te, którymi obdarzyła arystokrację prawna władza monarchiczna. Przy pomocy nędzy i wypływającej stąd nienawiści *rządzimy tłumem i dłońmi jego zmiażdżymy wszystkich, którzy stają na drodze do celów naszych*".

Ponieważ czynnik głodu wśród mas narodów zachodnich o wyższej kulturze może zawieść, więc należy je wprzód pozbawić cech człowieczeństwa, wyzuwszy je z wiary, moralności i religii.

2. *Zniszczenie moralności i etyki społecznej.* „Filozofowie nasi będą omawiali wszelkie braki wierzeń gojów, lecz *nikt nigdy nie będzie krytykował wiary naszej* z jej istotnego punktu widzenia, bowiem nikt nie pozna jej gruntownie, prócz ludzi naszych, którzy nigdy nie ośmielą się zdradzić jej tajników. W krajach, uważanych za stojące na czele, *stworzyliśmy literaturę szaloną, brudną, wstrętliwą*. Przez czas pewien po objęciu władzy będziemy popierali rozwój tej literatury" (prot. Nr 14).

Że środek ten, zmierzający do rozkładu moralnego społeczności narodów rasy białej, stosowany jest w dobie obecnej, wystarczy przejrzeć codziennie nasze czerwoniaki i rozmaite „kuriery", oraz zwrócić uwagę na dobór przekładów z obcych języków powieści i romansów, wydawanych przez różne spółki żydowskie, a również na wiele z pośród produkcyj filmowych, nakręcanych i puszczanych w świa przez żydostwo. Czy podejmie się kto wskazać choćby jedną firmę chrześcijańską w Warszawie, która rozpowszechnia wśród nieletnich widokówki i fotografie pornograficzne. A iluż to żydów trudni się tym procederem. Możnaby to wprawdzie tłumaczyć chęcią zysku osobistego pewnych tylko jednostek wśród żydostwa, co już byłoby zbrodnią, gdyby nie odnośny ustęp prot. Nr 14, wskazujący, że jest to nakazem z góry. Zamierza się tu osiągnąć dwojaki cel: z jednej strony, demoralizuje się młodzież jako jednostki społeczeństwa gojów, z drugiej zaś, rozbudzenie nadmiernej pobudliwości i wyuzdania płciowego, począwszy od wieku jaknajwcześniejszego, wszelkim środkami, a więc i za pomocą pornografii, zmierza ku osłabieniu siły biologicznej danego narodu, czyli ku zmniejszeniu jego przyrostu naturalnego, o czym szeroko traktuje autor „Księgi Win Judy" Wilhelm Meister.

Stanowisko nasze wobec wyborów

(Dokończenie ze str. 1-szej)

ściwe powtórzeniem poprzedniego błędu, określonego dosadnie w dekrecie Prezydenta R. P.

Zresztą jeszcze inny zasadniczy powód uniemożliwia nam wzięcie udziału w wyborach.

Prawo publiczne w Polsce wciąż jeszcze przyznaje nieograniczone prawa polityczne żydom, a również w całej pełni daje te prawa polityczne niemcom i ukraińcom.

Dzieje się to w chwili, gdy we wszystkich niemal otaczających nas państwach już zostały ograniczone w zupełności lub bywają ograniczone prawa mniejszości.

W Niemczech uniemożliwiono w drodze zupełnie legalnej mniejszości polskiej zgłoszenie swej listy przy wyborach, a nawet zaznaczenie chociażby swego odrębnego stanowiska. My zaś w okresie rozszerzenia przez Niemcy taktyki sudeckiej na Polskę zapewniamy niemcom zupełną swobodę polityczną, a ostatnio nawet mianowaliśmy ich przedstawiciela senatorem R. P.

To się dzieje, gdy równocześnie najbardziej narodowym i bezinteresownym obywatelom Polski przez odpowiednio skonstruowaną ordynację wyborczą uniemożliwia się bezstronne oddziaływanie na wynik wyborów.

W tych warunkach, które są sprzeczne z prawdziwą polską polityką, my narodowcy w wyborach udziału wziąć nie możemy.

Niech nie myślą nasi przeciwnicy, że z obawy przed niedostatecznymi wpływami w kraju do wyborów nie pójdziemy. Zaznaczymy nasze wielkie zdobycze w społeczeństwie przy wyborach samorządowych i wykażemy naocznie i namacalnie niemożność utrzymania takiego systemu wyborczego, z którego ma wyjść 6 listopada br. sejm i senat.

† śp. WITOLD KORFANTY

W nocy z dnia 20 na 21 bm. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie dyrektor wydawnictwa „Polonia“, ś. p. Witold Korfanty, syn zasłużonego bojownika o wolność Śląska, Wojciecha Korfantego.

Ś. p. zmarły urodził się w roku 1910. Po ukończeniu gimnazjum w Pszczynie, ś. p. Witold Korfatny studiował prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie uzyskał dyplom i tytuł magistra praw. Studiów dopełnił ukończeniem szkoły nauk politycznych w Paryżu.

Po powrocie do kraju objął ś. p. zmarły stanowisko dyrektora wydawnictwa „Polonia“, które zajmował do chwili choroby.

Ze ś. p. Witoldem Korfantym nie zawsze zgadzaliśmy się w zapatrywaniach na aktualne zagadnienia polityczne, ceniliśmy w Nim jednak zawsze lojalnego, uczciwego przeciwnika, a przede wszystkim człowieka o wielkich walorach moralnych.

W chwili zgonu łączymy się w szczerej żałobie z tak zasłużoną dla sprawy odrodzenia Śląska rodziną zmarłego.

Niech Mu ziemia śląska, dla której żył i pracował, lekką będzie!

OBÓZ WSZECHPOLSKI.

*

Zarząd Główny Obozu Wszechpolskiego na wieść o zgonie ś. p. Witolda Korfantego przesłał na ręce Matki zmarłego, p. Elżbiety Korfantowej, pismo kondolencyjne.

Witamy Armię!

Kilka dni temu odbywały się na terenie całej Polski uroczyste manifestacje na cześ armii, zorganizowane z okazji powrotu oddziałów wojskowych z manewrów.

Społeczeństwo polskie, które wiele już razy deklarowało swą miłość dla polskiej siły zbrojnej, entuzjazmem swym wykazało raz jeszcze, że docenia całkowicie olbrzymie znaczenie armii, jako zbrojnego ramienia Narodu Polskiego.

Na marginesie tych uroczystości nasuwają się nam pewne spostrzeżenia, z których należałoby naszym zdaniem — wyciągnąć na przyszłość odpowiednie wnioski. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o zagadnienie natury zasadniczej: władze czy społeczeństwo? Kto ma witać oddziały wojskowe? Czy sztywna wygalowana reprezenttacja władz, traktująca częstokroć swój obowiązek jako przykrą konieczność, — czy też raczej samo społeczeństwo, które wita wojsko dlatego, że je kocha, a nie dlatego, że tak kazał starosta albo wojewoda. A dziś niestety manifestacje na cześć armii zatracają coraz bardziej charakter spontanicznego odruchu społeczeństwa a zato stają się sztywnymi, wymuszonymi „galówkami“ mowami przedstawicieli władz.

Takie „witanie armii“ chybi zupełnie celu. Rozumie to najlepiej same wojsko i nie chce urzędowych „galówek“ i urzędowych „darów“. W jaskrawy sposób uwidoczniło się to w Częstochowie, gdzie dyrekcja monopolu tytoniowego uważała za stosowne obdarzyć oddziały wojskowe papierosami (z „funduszów dyspozycyjnych“). Przedstawiciele armii stwierdzili wtedy wyraźnie, że „objęcie wszystkich czynności (przy witaniu wojska, przyp. red.) przez urzędników państwowych czy samorządowych nie jest wskazane, gdyż urzędnicy nie reprezentują polskiego społeczeństwa; są bowiem zależni od swoich władz. Ofiarowanie papierosów przez dyrektora monopolu tytoniowego jest ofiarą skarbu, a nie społeczeństwa“.

Takie — i tym podobne — niedociągnięcia władz, ostro krytykowane przez armię, mają bardzo często ten cel, aby nie dopuścić do publicznych manifestacjii Stronnictwa Narodowego na cześć polskiego wojska. Stąd też wypływają wszelkie zakazy udziału S. N. w tych manifestacjach, stąd dalej czujna „opieka“ organów P. P. nad szeregami „jasnych koszul“ obrzucających żołnierzy kwiatami. Czy żołnierz nie ma wiedzieć — i widzieć —, że jest w Polsce siła, która armię otacza najgłębszą miłością, — i że siła ta nosi nazwę Stronnictwa Narodowego?

Jest jeszcze inna strona tego zagadnienia. W wielu miastach zauważono — ze zdziwieniem — fakt, że wojsko, po powrocie z manewrów odpoczywało najpierw kilka dni, a potem dopiero odbywały się urzędowe „powitania“ oddziałów wojskowych, wracających z manewrów. W Poznaniu naprzykład żołnierze defilowali w nowiuteńkich drelichach, wypoczęci, oczyszczeni z brudu, kurzu, itp. Uderzyło to wszystkich: poco się robi te uroczystości? Przecież dziecko wie, jak wygląda żołnierz po kilku tygodniach wyczerpujących ćwiczeń, zakurzony, zbrudzony, zmęczony, w poplamionym mundurze. Ale—zapytajmy— kto jest nam bliższy? Czy ten zakurzony i przemęczony żołnierz, wracający rzeczywiście z manewrów, czy też ten żołnierz którego każą nam oklaskiwać, żołnierz, po którym już trudów i zmęczenia nie widać? krótko mówiąc: poco wprowadza się społeczeństwo w błąd?

Czyż nie lepsze były owe manifestacje na cześć armii z przed kilku lat, kiedy trzeba było iść hen, za miasto, na drogi i szosy, by móc powitać wojsko? Ale wtedy społeczeństwo widziało prawdziwych żołnierzy po manewrach. Nikt się nie przerażał tym, że żonierz jest zakurzony i spocony; przeciwnie, w tym właśnie widziano jego trud, jaki dał z siebie dla Polski. Takiego żołnierza Polska kocha! I taki żołnierz cieszy się szczerze z manifestacji na jego cześć! Wiedział, że ten entuzjazm jest szczery, niewymuszony i nieudany.

A dziś? Społeczeństwo jest zepchnięte na szary koniec, żołnierz go wcale nie widzi, a „witanie armii“ sprowadza się do grzeczności, jakie sprawiają sobie przedstawiciele władz i generalicja.

Armia jest własnością Narodu — i tego Narodu dumą. Naród chce ją witać i na jej cześć manifestować.

J. P.

Felieton z cyklu Nasza Epoka

Bumerang

Do „Polski Zachodniej“ mam pecha. Ilekroć ukaże się w śląskim organie komorników jakowaś wymagająca odpowiedzi wzmianka z życia O. W., tylekroć spuźniam się wydatnie z repliką.

Nie przypuszczaj jednak, drogi czytelniku, by zwłokę tą powodował tygodniowy charakter „Narodowca“ lub inne względy natury technicznej. Wprawdzie sprawność reporterska „Narodowca“ z konieczności szwankuje, jako że pracujemy własnym przemysłem, gotówki ze skarbu śląskiego jeszcze nie otrzymujemy, a urzędnikom państwowym nikt z poborów składki na fundusz naszego wydawnictwa nie potrąca, ale wszystko to nie usprawiedliwia mnie dostatecznie.

Przyczyna wspomnianej zwłoki tkwi głębiej: ot, po prostu nie czytam „Polski Zachodniej“. Nie czytam, bo czytać nie mogę. Idiosynkrazja czy ki diabeł: Jak niektórzy po rakach lub poziomkach dostają pokrzywki tak ja raz po przeczytaniu „Polski Zachodniej“ doznałem dziwnego urazu psychicznego. Opadłem bezsilnie na fotel i zacząłem pleść niesłychane brednie, przeplatane tu i ówdzie rynsztokowym przekleństwem.. Wezwany telefonicznie mistrz wiedzy lekarskiej orzekł, iż chodzi tu o skomplikowany wypadek choroby nerwowej, zwany w najnowszej medycynie „kompleksem Polski Zachodniej“. Jako odtrutkę zapisał mi eskulap kilku artykułów wstępnych Hrabyka z „Kuriera Porannego“, co w myśl wypróbowanej recepty „klin klinem“ poskutkowało odrazu.

Ze względów zdrowotnych wstrzymuję się więc obecnie od pożytecznej lektury organu śląskiego ozonu.

Od czego jednak człowiek ma przyjaciół. Przychodzi taki jeden z drugim i powiada: „wiesz co „Polska Zachodnia“ wczoraj napisała?“ Wiem! — mówię — „że Korfanty na czele tysiąca żandarmów czeskich zajął wczoraj polski Cieszyn, że O. W. w Rybniku odśpiewał w kościele „międzynarodówkę“, że... i przyjaciele odchodzą jak niepyszni, łamiąc sobie głowę kto zdołał mnie tak szybko i dokładnie poinformować.

Czasami bywa inaczej: jest takie zacieszne ustronie, które specyficzną atmosferą neutralizuje zabójczy wpływ mikrobów usadowionych na łamach „Polski Zachodniej“. W ustroniu owym wzrok mój obojętny pada chwilami na ścianę, gdzie w luźnym nieładzie wiszą ćwiartki „Polski Zachodniej“ (the right place). Mniejwięcej przed tygodniem tym oto sposobem wyczytałem na jednej z ćwiartek „eine wahre Räubergeschichte“ na temat operetkowego występu O. W. w Chorzowie: jak to w pochodzie zorganizowanym z okazji zjazdu Mężów Katolickich, wziął udział chorzowski O. W. w sile kilkunastu umundurowanych osobników z miejscowym „wodzem“, adwokatem Wystrychowskim, na czele, który znając — jako prawnik — obowiązujące przepisy, nie ubrał sam bluzy partyjnej z obawy przed karzącą ręką sprawiedliwości

Sprostujemy wprzód pewną nieścisłość: otóż nie kilkunastu, dokładnie studziewięćdziesięciu i to tylko dlatego tak mało że w ramach święta Mężów Katolickich nie mógł przecież O. W. organizować własnego pochodu, lecz ograniczył się do wysłania delegacyj sztandarowych i jednej kompanii mundurowej. O tym, czy O. W. może skupić większą ilość swych członków, mogłaby się „Polska Zachodnia“ przekonać w dniu 15. sierpnia w Katowicach, kiedy to w pochodzie O. W. wzięło udział mniej-więcej tylu uczestników, ilu naprawdę czynnych członków liczy ozon sumarycznie w całym kraju.

W dniu tym mogłaby się „Polska Zachodnia“ przekonać również, czy kierownicy O. W. — nawet ze sfer prawniczych — boją się chodzić w bluzach partyjnych.

Wogóle ta historyjka o kierowniku O. W., który ze strachu nie wdział bluzy, winna odbić się rykoszetem o zahartowaną, endecką skórę lub zawirować w powietrzu niczym bumerang i wyrżnąć w łeb sanacyjnego sprawozdawcę.

Taki bohater, co to sterczy bezpiecznie pod urzędową sukienką sanacji i nosa nawet na światło dzienne nie wystawi ze strachu, by mu endeki nie odgryzły. Taki maminsynek cacany, co jeszcze pałki policyjnej nie powąchał, a w kryminale najwyżej za kradzież siedział. Taki morycek kochany, wypasiony na biednych, urzędniczych składkach. Ciekaw jestem bratku, czy w okresie tak bliskich już rządów narodowych pokażesz się na ulicy w partyjnej bluzie ozonu.., Stop! Tum przeholował. Gdy ozon zapada zwolna w stan wiecznego spoczynku, ja tu piszę o jego bluzach partyjnych i to jeszcze w przyszłości. Chyba koszula śmiertelna i kapelusz tyrolski z piórkiem, koniecznie z piórkiem.

Daszek

WSPOMNIENIA WYBORCZE

W r. 1932 rozmawiałem z jednym działaczem ludowym w Małopolsce na temat przebiegu wyborów do Sejmu, tych, które w niektórych okręgach przyniosły 100 proc. zwycięstwa B.B. W.R.

Ów stary działacz ludowy, były poseł na Sejm, takie snuł wspomnienia: „Oj panie. Działy się tu rzeczy o pomstę do nieba wołające. Dwadzieście pięć lat pracuje politycznie, ale coś podobnego nie widziałem. Wiedziałem jakie są nastroje wsi. Pieniądze i zdrajcy — naganiacze mogli napędzić do urny tyle jedynek (lista B.B.W.R.), że Blok może dostać 40—50 proc. głosów. Reszta to będą nieugięci ludowcy. Głosowanie odbyło się spokojnie. Obliczają głosy i ogłaszają wyniki. Okazuje się, że padło 100 procent głosów na B.B.W.R. O Boże! Mogli mnie zdradzić przyjaciele polityczni, mogła mnie zdradzić żona i dzieci i ci wszyscy mogli głosować na BBWR., ale gdzie się mój głos stracił. Przecież ja głosowałem na ludowców, a w urnie znalazły się wszystkie głosy na BBWR., a ani jednego na ludowców. Z miejsca zacząłem mocno protestować przeciw temu łajdactwu, to mnie zamknęli do aresztu na 24 godziny za zakłócenie spokoju publicznego i na tem się skończyło".

O takich tu cudach potwornych w urnie wyborczej opowiadał mi stary działacz polityczny, który jeszcze w czasach zaborczych działał politycznie i brał udział w wyborach, ale takich łajdactw, jakie wyprawiała sanacja, nigdy nie spotykał.





Przyszło i mnie głosować w r. 1935 na Śląsku. Byłem wtedy urzędnikiem państwowym. Na kilka dni przed głosowaniem naczelnik urzędu zwołuje wszystkich podległych mu urzędników, stawia ich w szereg i stojąc przed takim to frontem „białych niewolników" zaczyna odczytywać „ukaz" pana starosty. Ukaz głosił, że głosowanie jest obowiązkiem patriotycznym" każdego obywatela, przeto każdy urzędnik głosować musi, a nadto, że pan starosta „życzy" sobie, aby wszyscy urzędnicy głosowali na pana X. jako kandydata do Sejmu Rzplitej, a na pana Y, jako na kandydata do Sejmu Śląskiego.

Spoczniej, odmaszerować, wykonać. Poszedłem głosować, gdyż co starsi i rozważniejsi urzędnicy koledzy zapewniali mnie, że gdy nie będę głosował przeniesienie na Polesie mam pewne. Staję przed komisją wyborczą. Dostaję listę kandydatów. Boże! Na kogo ja mam głosować? Na takie bezideowe miernoty. Zakute łby. Typy ciemne, idące po trupach do koryta. Nazwiska kandydatów poprostu odpychały mnie od urny. Ale trzeba głosować. Poprzekreślałem kartkę kilka razy, żeby jak najdobitniej dać wyraz mojej „sympatii" do kandydatów i samego aktu głosowania i taką oto kartkę oddałem.

Po wyborach obliczenie. Jako urzędnikowi państwowemu „wysoka" komisja wyborcza pozwoliła mi być obecnym przy liczeniu głosów w tym lokalu, gdzie głosowałem. A więc liczą głosy. Co drugi lub trzeci głos to „nieważne". Kupka odłożonych głosów nieważnych rośnie. Ktoś powiada „Połowa będzie nieważnych". Aż tu wpada st. przodownik Policji i powiada: „Z wyższego rozkazu wszystkie kartki niewłaściwie przekreślone liczyć za ważne i oddane na dwóch pierwszych kandydatów". Naskutek tego „wyższego rozkazu" cała spora kupka nieważnych głosów przeszła do głosów ważnych. Wśród nich był także mój głos. Dałem kreskę na posła mimo swej woli. Tak wyglądały dwa poprzednie wybory do Sejmu. Sądzę, że i obecne będą im podobne. Już tam sanacja o to się postara.

w. p.

Pikieciarz

W Warszawskim tygodniku Nr. 8. z dnia 18. IX. br. „Naród w Walce" ukazał się artykuł „Pikieciarz", który całości przedrukowujemy.

Nikt tak Żydów nie wyprowadza z równowagi, nikt tak w nich nie rozpala uczucia wściekłości i nienawiści, jak postawiony przez Stronnictwo Narodowe przed żydowskim sklepem — karny żołnierz idei narodowej — pikieciarz.

Pamiętam bojkot w Zakopanem. Zorganizowało go miejscowe Stronnictwo Narodwoe. Przed sklepami żydowskimi wystawiono około 50 pikiet. Prócz miejscowych kolegów, brali w nim udział górale z okolicznych kół S. N. Była zima. Padał śnieg, czasem śnieg z deszczem. Zimno dokuczało straszliwie. Zdawałoby się, że w takim czasie niepodobna jest stać od godz. 9 rano do godz. 19 wieczorem na zimie — przed sklepem żydowskim — na pikiecie.

A jednak nasi koledzy stali. Stali — bo kazała im organizacja. Stali — bo byli i są żołnierzami sprawy, — bo mają rozkaz. A rozkaz dla nich, to rzecz święta. Źle ubrani — w podartych butach — głodni — ale weseli—bo wiedzieli, że spełniają historyczny obowiązek wobec narodu i Polski. Pamiętam napad bojówki żydo - socjalistycznej na jednego z naszych pikieciarzy — górala. Napadnięto go z tyłu. Prasa o tym wiele pisała. Pokaleczony mocno, leżał prawie tydzień w szpitalu. Bojkotu ani na chwilę nie przerwano, choć żydów ukarano zaraz tego samego dnia.

Pamiętam bojkot w Częstochowie. Bojkot zorganizowany, ujęty w karby żelaznej dyscypliny organizacyjnej. Kilkuset naszych kolegów ściągniętych z powiatu częstochowskiego i miasta, skoncentrowanych po lokalach organizacyjnych, brało udział w bojkocie. Rozstawieni po ulicach, przed sklepami, stali, jak żołnierze na warcie, głusi na prowokacje żydowskie, a cieszący się z bezsilnej wściekłości Żydów, stojących przed pustymi sklepami. Trzeba było widzieć moment, gdy kierownik bojkotu w otoczeniu drużyny S. P., szedł sprawdzać pikiety, gdy kierownicy ulic zdawali mu raport. Szedł środkiem ulicy. Słychać było tylko miarowy stuk butów i miarowy oddech piersi. Nikt, żaden Żyd, żaden socjalista nie ośmielił się napaść na pikieciarza, bo on był czynnikiem ładu, porządku i spokoju. On był świadom swej roli, jaką mu organizacja powierzyła. I nie policja, ale pikieciarz i drużyny S. P. pilnowały spokoju.

Taki bojkot trwał 12 dni — od rana do wieczora.

I w Warszawie w tym roku Stronnictwo Narodowe zorganizowało bojkot. Dziwne tylko, że władze bezpieczeństwa na ulicy Świętokrzyskiej nie pozwalały tak bojkotować, jak to się praktykuje w całej Polsce. Pikieciarz musiał chodzić koło sklepu żydowskiego, nie wolno mu było stać. Bojkot trwał tydzień czasu. Nasi koledzy wytrwali do końca. Postawieni raz na posterunku, przychodzili codziennie i zeszli dopiero wtedy, gdy kazała im organizacja. Przez cały tydzień po pracy, bez obiadu, szli na ulicę Świętokrzyską, by tam spełniać powierzone sobie zadanie. Przez cały tydzień ta sama prawie liczba pikietujących codziennie powtarzała słowa hasła: „Nie kupuj u Żyda", „Polak kupuje tylko u Polaka".

Tysiące ludzi przechodzących tamtędy, słyszało te słowe. Przeważnie byli zadowoleni. Czasem dobre słowo rzucili pod adresem pikieciarza. Ale było i tak, że jakaś paniusia z lisem — na głos: „Proszę pani, to sklep żydowski — splunęła, rzuciła jakieś bełkotliwe przekleństwo — zapytała: „ a ile ci za to płacą" i nie oglądając się, z podniesioną głową weszła do sklepu żydowskiego.

A któż to jest ten pikieciarz
Robotnik, chłop, student.

Rano idzie do pracy. Jest w fabryce. Słyszy tylko szum pracujących maszyn i miarowe walenie motorów. Zasłuchany w tę muzykę, pracuje z zapałem, czarny, muskularny czy wychudzony — potem idzie — głodny, czy najedzony, smutny czy wesół, polski robotnik. W fabryce jest robotnikiem. Po wyjściu z fabryki, idzie nie na obiad, ale do lokalu organizacyjnego po rozkazy — idzie rozdawać ulotki, albo idzie na posterunek, na pikietę. Gdy stoi przed sklepem, jest pikieciarzem.

I za to, Kolego, spotyka Cię taka nagroda—takie ohydne ,oszczercze słowo: Ile ci za to płacą. Pytanie pada może dla tego, że jesteś źle ubrany, w podartych butach i w podartych spodniach, że masz brudne ręce i że masz szorstki głos. Tak! Są jeszcze w Polsce ludzie, co w ogóle nie mają pojęcia o pracy i co nie mają szacunku dla pracy. Są jeszcze w Polsce ludzie, co myślą, że tylko za pieniądze można robić. Pikieciarz stoi przed żydowskim sklepem nie za pieniądze, ale z miłości do Polski. I to jest wzruszająca rzecz, że właśnie robotnik nasz lepiej rozumie potrzeby Polski. I to jest wzruszająca rzecz, że właśnie teligent. Pikieciarz, to żołnierz Polski narodowej. Pikieciarz — to czynnik ładu i porządku. Pikieciarz — to budowniczy Polski odżydzonej.

Jan Barański

Z RUCHU „OBOZU WSZECHPOLSKIEGO"

Sprawozdania z zebrań

SZOPIENICE

W czwartek, dnia 15 bm. odbyło się zebranie miejsc. pl. O.W. Po zagajeniu przez kier. plac. referat polityczny wygłosił kol. Rulczyński z Katowic.

Po żywej dyskusji i załawieniu szeregu spraw organizacyjnych, Hymnem Młodych zakończono zebranie.

ŁAZISKA ŚREDNIE

Przy licznym udziale członków odbyło się dnia 17 bm. zebranie członkowskie O. W.

Po zagajeniu przez kol. Myszora i wygłoszeniu referatu załatwiono aktualne sprawy organizacyjne.

Hymnem Młodych i okrzykiem na cześć Narodowej Polski zamknięto zebranie.

NOWA WIEŚ

W niedzielę, dnia 18 bm. zwołał zarząd miejsc. pl. O. W. zebranie członkowskie.

Po zagajeniu przez kol. Thomasa i odśpiewaniu pieśni bojowej referat wygłosił kol. Szlachta z Katowic. Prelegent w swym przemówieniu omówił kwestię robotniczą w ruchu narodowym.

Nad referatem tym wywiązała się b. żywa dyskusja, która świadczy o zainteresowaniu powyższym tematem.

Hymnem Młodych zakończono zebranie.

PIEKARY ŚL.

W piątek, dnia 16. bm. przy b. licznym udziale członków odbyło się zebranie członkowskie O. W.

Po zagajeniu przez kier. miejsc. plac. i odśpiewaniu pieśni bojowej przystąpiono do aktualnych zagadnień organizacyjnych. Referat polityczny wygłosił kol. mec. Sojka z Katowic. Prelegent w swym przemówieniu omówił obecne położenie polityczne w kraju. Przede wszystkim wykazał coraz to większy rozwój organizacyj niemieckich na G. Śląsku. Przemówienie to na długo utkwi w pamięci słuchaczy. Hymnem ... zamknięto zebranie.

Uwaga! Uwaga!

W redakcji „Narodowca są do nabycia:

Portrety R. Dmowskiego duże.	1,50
Portrety R. Dmowskiego małe	0,50
Mieczyki małe	
Mieczyki duże	
Sprawa żydowska w Polsce .	1,80
„Polityka Narodowa" . . .	2.—
w prenumeracie miesięcznie .	1,50
Gospodarka Narodowa Doboszyńskiego	4,50
Tragizm losów Polski Giertycha	4,50
Dzieła Romana Dmowskiego 9 tomów (płatne w ratach) .	45,—

Zamówienia oraz gotówkę przesyłać do administracji.

Uroczyste O. W. w Podlesiu

W ubiegłą niedzielę obchodził oddział O. W. w Podlesiu pierwszą rocznicę swego istnienia.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. w miejscowym kościele parafialnym, podczas której podniosłe kazanie w duchu narodowym wygłosił O. Franciszkanin z Klasztoru w Panewniku.

Po Mszy św. uformował się pochód w sile około 300 członków, poczym odbyła się defilada przed delegatami zarządów głównego i powiatowego.

Z kolei odbyła się akademia. Ogromna sala nie mogła pomieścić wszystkich uczestników. Miejscowe społeczeństwo dało dowód swej żywej sympatii dla ruchu narodowego, zapełniając salę w ilości przeszło 500 osób. Akademię zagaił kierownik miejscowego oddziału O. W., kol. Górny oddając następnie głos delegatowi zarządu głównego O. W., kol. Niebieszczańskiemu.

Prelegent w dłuższym przemówieniu omówił genezę i historię ruchu narodowego w Polsce, a następnie przechodząc do sytuacji obecnej podkreślił wielką rolę samorządów w życiu Państwa Polskiego. „Sprawa samorządów — mówił prelegent — zajmuje w programie naszym poczesne miejsce. Program nasz przewiduje szeroką rozbudowę samorządu terytorialnego w oparciu o zasadę decentralizacji. Rozbudowa samorządu odciąża z jednej strony rząd centralny, z drugiej zaś strony kładzie w rękę obywateli troskę o najpilniejsze potrzeby swych miast i wsi."

Mówca podkreślił dalej konieczność ograniczenia praw politycznych mniejszości, wskazując na konsekwentną akcję mniejszości żydowskiej, niemieckiej i ukraińskiej w kierunku osłabiania państwa Polskiego.

Z kolei zabrał głos prezes okręgowy „Pracy Polskiej", kol. Franiel, mówiąc na temat konieczności spiesznej zmiany systemu reprezentowanego przez obecny rząd i naprawy wadliwego ustroju świata pracy.

W dalszym ciągu akademii wygłosiła kol. Tulmacka deklamację wiersza Dobrzyńskiego, poczym jako ostatni z mówców przemawił kol. Stefański.

Następnie delegat zarządu głównego O. W. udekorował mieczami Chrobrego 50 kandydatów.

Akademię, którą sprężyście prowadził kol. Górny, zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych i okrzykiem na cześć Polski Narodowej.

Całokształt uroczystości wywarł na miejscowym społeczeństwie jaknajlepsze wrażenie.

W godzinach popołudniowych odbyły się na boisku sportowym doroczne zawody sportowe oddziałów O. W. z powiatu katowickiego, których omówienie znajdą czytelnicy w innym miejscu.

Uroczyste zebranie O.W. w Tarnowskich Górach

W środę, 14. bm. odbyło się na strzelnicy w Tarnowskich Górach zebranie członkowskie miejscowego oddziału O. W.

Przy udziale ponad 200 członków zagaił zebranie kol. Strzoda oddając następnie głos kol. Niebieszczańskiemu. Prelegent w przeszło godzinnym przemówieniu omówił wewnętrzną sytuację polityczną, jaka wytworzyła się po znanym dekrecie p. Prezydeta R. P. z dnia 13.września br.

Przechodząc następnie do sytuacji międzynarodowej użył prelegent mocnych akcętów w związku z niezdecydowanym stanowiskiem naszych czynników oficjalnych. „Nadeszła chwila — mówił prelegent — w której Europa domaga się od Polski wyraźnej decyzji. Polska jest państwem zbyt silnym, by zdobyć się na neutralność. Musimy pokazać światu wyraźne oblicze, a z charakteru naszego, z historii i tradycyj narodowych wynika, że oblicze to musi być antyniemieckie".

Następnie zabrał głos kierownik Wydziału Gospodarczego przy zarządzie głównym O. W., kol. adw. Urban, mówiąc na tematy gospodarcze.

Nad referatami wywiązała się ożywiona dyskusja, w której głos zabierali kol. Hadziński, Strzoda, Pietrek i inni.

W sprawach organizacyjnych omawiano m. i. założenie sekcji kobiet.

Zebranie zakończono Hymnem Młodych i okrzykami na cześć przywódców Obozu Narodowego w Polsce.

Zawody sportowe w 5-cio boju O.W. pow. katowickiego

Dorocznym zwyczajem odbyły się w dniu 18 bm. zawody sportowe w 5-cio boju, terenem obecnych zawodów było boisko sportowe w Podlesiu.

Do zawodów sportowych stawiły się drużyny nast. placówek: Mysłowice — 2 drużyny, Mikołów — 2 drużyny, Podlesie — 1 drużyna, Mała Dąbrówka — 1 drużyna, Łaziska Średnie — 1 drużyna, Wyry — 1 drużyna, brakowało na starcie zeszłorocznych drużyn Katowic, Bielszowic i Pawłowa.

Pięciobój składał się z biegu na 100 m., rzutu granatem, skoku wdal, strzelaniem na 50 m. z broni małokalibrowej, marszu na 10 km. Techniczne wyniki poszczególnych konkurencji są następujące:

Bieg 100 mtr.:	1. Oddział O. W. Mysłowice	1 drużyna	102	punkt.
	2. Oddział O. W. Mikołów	1 drużyna	91	„
	3. Oddział O. W. Podlesie	1 drużyna	81	„
	4. Oddział O. W. Mysłowice	2 drużyna	78	„
Rzut granatem:	1. Oddział O. W. Mysłowice	1 drużyna	170	punkt.
	2. Oddział O. W. Podlesie	1 drużyna	135	„
	3. Oddział O. W. Mysłowice	2 drużyna	110	„
	4. Oddział O. W. Mikołów	2 drużyna	105	„
Skok wdal:	1. Oddział O. W. Mysłowice	1 drużyna	152	punkt.
	2. Oddział O. W. Mikołów	1 drużyna	122	„
	3. Oddział O. W. Mysłowice	2 drużyna	121	„
	4. Oddział O. W. Podlesie	1 drużyna	112	„
Strzelanie:	1. Oddział O. W. Mysłowice	2 drużyna	45	punkt.
	2. Oddział O. W. Mysłowice	1 drużyna	42	„
	3. Oddział O. W. M. Dąbrówka	1 drużyna	23	„
	4. Oddział O. W. Wyry	1 drużyna	19	„
Marsz 10 km.:	1. Oddział O. W. Mysłowice	2 drużyna	50	punkt
	2. Oddział O. W. Podlesie	1 drużyna	46	„
	3. Oddział O. W. Mysłowice	1 drużyna	44	„
	4. Oddział O. W. Mikołów	1 drużyna	43	„
Wynik ogólny:	1. Oddział O. W. Mysłowice	1 drużyna	510	punkt.
	2. Oddział O. W. Mysłowice	2 drużyna	404	„
	3. Oddział O. W. Podlesie	1 drużyna	388	„
	4. Oddział O. W. Mikołów	1 drużyna	348	„
	5. Oddział O. W. Wyry	1 drużyna	304	„
	6. Oddział O. W. Mikołów	2 drużyna	301	„
	7. Oddział O. W. M. Dąbrówka	1 drużyna	294	„
	8. Oddział O. W. Łaziska Średn.	1 drużyna	272	„

Zaznaczyć trzeba, że M. Dąbrówka wycofała się z marszu, gdyby M. Dąbrówka brała udział w marszu klasyfikacja ogólna przedstawiałaby się inaczej i po zdobyciu nawet najmniejszych ilości punktów M. Dąbrówka zajęłaby 5 miejsce.

Stwierdzić musimy, że po zbadaniu zeszłorocznych wyników, Mysłowice do tegorocznej konkurencji przygotowywały się intensywnie, co należy przypisać na dobro sprawności organizacyjnej Mysłowic.

• • •

Próbne ataki na O. W. w Mikołowie

Od jakiegoś czasu zdarzają się ataki na tutejszą placówkę O. W. Zabrało się do tego kilku zagorzałych Ozonowców czy też Oenerów, spokrewnionych z hitlerią, rzekomych półpolaków, czy też półgermanów. Zamierzali osłabić placówkę, lecz daremnie.

Ozonujący mędrzec, z uśmieszkiem i słodkim słówkiem podszedł do jednego z członków O. W. obiecując mu dobry stały zarobek, czyli „chleb z masłem", w zamian za unieszkodliwienie tych, którzy stali na przeszkodzie ozonowym machorom i żydowskim wójtkom mikołowskim.

Naiwny członek wziął się też do roboty. Chleb z masłem mu zaofiarowany przyjął. Ale sztuczka się nie udała, bo ozonowe pazury wyszły na jaw. Mędrzec został zdemaskowany a wraz z nim chodzi dziś cała ta klika ze spuszczonymi nosami.

Oenerowa grupka na wzór ozonującego mędrca, podchodzi też do członków O. W. z pięknymi słówkami, chcąc mącić wodę. Ale i w tym się mylą, bo prawdziwego narodowca, nie mogą zbałamucić. W zdrowym ciele, zdrowy duch pozostaje.

Wara im od Obozu Wszechpolskiego.

Do naszych prenumeratorów

Do ostatnich numerów dołączyliśmy do użytku Szanownych Prenumeratorów przekazy rozrachunkowe.

Prosimy uprzejmie o wpłacenie zaległej i bieżącej prenumeraty.

Począwszy od 1 października b. r. będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłkę „Narodowca" tym Prenumeratorom, którzy zaległości swoich nie uregulują.

Taktyka komunistów

„Demokratyczny antyfaszystowski front ludowy“.

Taktyka tzw. „frontów ludowych“ w postaci wysuwanej przez agentów czerwonej Moskwy w Hiszpanii i we Francji, dała rządowi sowieckiemu duże wyniki rewolucyjne. Ale równocześnie nastąpiło powszechne zdekonspirowanie istotnej treści tej taktyki i ujawnienie, że zą nią stoi Z.SS.R. i że cała ta taktyka jest tylko „chwytem“ sowieckiej wojny rewolucyjnej, a nie ma nic wspólnego z rzeczywistą troską o dobro ludu wiejskiego i miejskiego, o dobro „szarego człowieka“.

Nie zrażając się jednak dekonspiracją sprężyn poruszających „fronty ludowe“, czerwona Moskwa przygotowała nowy „chwyt“, nowe propagandowo - polityczne oszustwo, obliczone na nieograniczoną głupotę ludzką. Tym nowym chwytem jest ubranie starej „frontowo - ludowej“ taktyki w szatę hasła „antyfaszystowskiego frontu demokratycznego“.

Obecnie taktyka haseł „demokratycznych“ oraz „antyfaszystowskich“ staje się podstawą działania agentów komunizmu w Polsce, a celem jej jest utworzenie porozumienia (bloku, frontu); między socjalistycznymi i wogóle tzw. lewicowymi i demokratycznymi partiami i organizacjami (zawodowymi, społecznymi, kulturalnymi, politycznymi itp.), mającego urabiać opinię i nastroje mas, w duchu dogodnym dla Kominternu. Punktem wyjścia tej taktyki są zasadnicze wskazania zawarte w „Programie i statucie Komunistycznej Międzynarodówki“ (Wyd. 1936 r., Moskwa), a oświetlone w nielegalnym komunistycznym piśmie „Nowy Przegląd“ w sposób następujący:

...„Zawsze walczyliśmy o wolności demokratyczne,... bo chcemy zdobyć lepsze warunki dla... prowadzenia... mas do walki o socjalizm. Nie ukrywamy ani na chwilę, że zdobycie socjalizmu jest niemożliwe bez powalenia burżuazji, bez dyktatury proletariatu, urzeczywistnionej w tej formie, jak to uczynili bolszewicy“... (Nowy Przegląd, nr. 9-83, str. 870).

Komunistyczny „front demokratyczny“, wysuwając hasła demokratyczne, ma trzy cele:

1) wokół haseł demokratycznych, inspirowanych przez komunistów, skupić jak największe masy ludu miejskiego i wiejskiego i pracującej inteligencji.

2) hasłami „antyfaszystowskimi“ zahypnotyzować w szale nienawiści te masy tak, aby widziały „swoich“ wrogów w przeciwnikach komunizmu.

3) przeprowadzić rewolucję komunistyczną na raty... prowadząc masy ludowe od haseł względnie umiarkowanych („demokratycznych“), do haseł półrewolucyjnych i rewolucyjnych.

Na terenie ludu wiejskiego.

Na wsi, na terenie ludu wiejskiego, komuniści otrzymali polecenie wkręcania się do istniejących organizacyj niekomunistycznych. W propagandzie kładą nacisk na rozpowszechnianie haseł i uchwał nie tyle komunistycznych, ile rewolucyjnych. Np. do tego celu potrafią zręcznie wykorzystywać skonfiskowane uchwały kongresów Stronnictwa Ludowego.

Atak na religię katolicką.

Atak ten wzmaga się stale. Ciekawym przy tym jest, że komuniści nie atakują bezpośrednio religii, obawiając się drażnić uczucia religijne ludności, lecz wytężają siły w kierunku:

1) atakowania księży, kleru, organizacji Kościoła, biorąc w „obronę“ „prawdziwą religię“... „Chrystusa robotnika“... przeciwko „pasożytom“ etc.,

2) atakowania organizacji o charakterze katolickim, jak Akcja Katolicka, Katolickie Związki Młodzieży itp.,

3) posługiwania się najwstrętniejszymi kłamstwami, byleby tylko zasiać ziarna zwątpienia i nieufności.

Dla ilustracji metody kłamstwa, przyjętej za podstawę propagandy komunistycznej, wystarczy przytoczyć artykuł: „Sparaliżujmy prowokację“ w komunistycznym „Czerwonym Sztandarze“ z kwietnia 1938 r., w którym m. in. czytamy dosłownie:

...„Zbrodniczy zamach szaleńca narodowego na księdza Streicha w Luboniu usiłują wykorzystać dla rozpętania pogromowej hecy przeciwko całemu ruchowi demokratycznemu, przeciwko komunistom w szczególności“.

...„Zbrodniarz endecki nie ma i nigdy nie miał z naszą partią nic wspólnego“...

...„Jaki cel zbrodniczych prowokatorów? Chodzi o wbicie klina pomiędzy obóz demokratyczny a demokratycznie myślących katolików; chodzi o skompromitowanie obozu demokratycznego, w szczególności komunistów, w oczach niezamożnej ludności katolickiej. Chodzi o niedopuszczenie do zbratania się wszystkich antyfaszystów bez różnicy wyznania, dla walki“...

Komuniści zamordowali księdza Streicha. Ale, gdy zorientowali się, że mord ten wywołał falę oburzenia i bynajmniej nie podkopał zaufania mas ludowych do duchowieństwa i nikogo nie nastraszył, natychmiast zmienili taktykę, starając się zrzucić odpowiedzialność za zbrodnię na największych swoich przeciwników. *na obóz narodowy*. A w tym manewrze znajdujemy i „front demokratyczny“, którego częścią składową mają być komuniści (także demokraci!), i „front antyfaszystowski“, i pułapkę na „niezamożną ludność katolicką“. Zaiste — *podłość komunistów nie ma granic!*

Cel ostateczny.

Komuniści i ich sprzymierzeńcy w Polsce rozwijają gorączkową działalność. Robią się układni, kompromisowi, żądni sojuszów, gotowi do wszelkich ustępstw, byleby dopuścić ich do wspólnej akcji politycznej. Cele tej taktyki *szukania sojuszników* (hasło: nie ma wroga na lewicy!) są następujące:

1) nie dopuścić do rzeczywistego zjednoczenia Narodu Polskiego wokół haseł katolickich i narodowych,

2) pogłębić chaos i rozkład w umysłach i uczuciach,

3) zmobilizować masy do ataku na istniejący aparat państwowy,

4) rewolucjonizować masy coraz bardziej i pchnąć do rewolucji w stylu bolszewickim,

5) ułatwić inwazję czerwonej armii sowieckiej na Polskę.

Zadaniem naszym będzie w dalszym ciągu demaskowanie posunięć agentów czerwonej Moskwy w Polsce i wskazywanie dróg skutecznego przeciwdziałania.

Zadaniem społeczeństwa polskiego i rządu jest i będzie — zniszczenie knowań komunistycznych.

Jak ZPZZ oszukał robotników kopalni „Ignacy“

W swoim czasie na kopalni „Ignacy“ w Niewiadomiu zjawili się działacze osławionego rządowego ZPZZ. i zaczęli wmawiać w załogę że zarząd kopalni oszukuje przy obliczeniach urlopów taryfowych przy czym twierdzili, że z urlopu płatnego, należnego robotnikowi nie wolno kopalni odliczać dni przypadających na urlopy turnusowe i świętówki. Winę za obecny stan rzeczy składali na Radę Zakładową złożoną z członków ZZP., socjalistów i „Pracy Polskiej“. Wówczas też uroczyście przyrzekali załodze, że te bezprawia ukrócą i zmuszą zarząd kopalni do honorowania ustawy o urlopach płatnych.

Co się jednak stało? Przyrzeczenie zostało przyrzeczeniem a robotnicy nadal czekają na załatwienie ich żądania. Wprawdzie trudno im się było zorientować w bujdzie, bo skądże mieli wiedzieć, że przedstawiciele ZPZZ w tajemnicy przed robotnikami podpisali w Związku Pracodawców Górniczo-Hutniczych układ, na podstawie którego wolno kopalniom odliczać z należnej sumy dni urlopu płatnego, ilość dni przypadająca na świętówki i urlopy turnusowe.

Bezwstyd z jakim przystąpili przedstawiciele ZPZZ do załogi kopalni „Ignacy“ cechować może jedynie organizacje niczem nie związane z losem i położeniem robotnika, które jedynie dla partyjnej polityki skompromitowanej dotychczasowej działalności, bujdą pragną pozyskać robotnika dla zaprzedania go przemysłowi.

Dotąd już chyba załoga kop. „Ignacy“ przekonała się, że następcy Kubiaka, osławionego defraudanta, grzeszą nadmiernymi obiecankami, poza którymi ukrytą jest zdrada.

Załodze radzimy przepędzić fałszywych zbawców i skierować się do organizacji, która jedynie walczy o dobrobyt w Polsce dla Polaka.

Czy zrównane będą prace rewiru
południowego z centralnym?

W Związku Pracodawców Górniczo-Hutniczych toczyły się ostatnio pertraktacje o nową umowę zbiorową. Pracodawcy jednak wszelkie koncepcje przedstawicieli związków zawodowych odrzucili. Spór oprze się ponownie o Warszawę. Wiadomo bowiem, że na mocy specjalnych uprawnień Minister Przemysłu i Handlu jest dyktatorem przemysłu górniczego. Pod jego opiekę też najcześciej uciekają się przemysłowcy węglowi.

Równocześnie omawiano na konferencji u Pracodawców kwestię połączenia rewiru Południowego z Centralnym. I o tym pracodawcy słyszeć nie chcieli. Twierdzili bowiem, że węgiel rewiru rybnickiego jest gorszego gatunku i dlatego też w cenie jest tańszym. Nadto zdaniem ich artykuły żywnościowe w powiecie rybnickim są znacznie tańsze od rewiru centralnego.

Stanowisko pracodawców w tym wypadku jest niesłuszne. Wprawdzie stopa życiowa górników rewiru południowego jest niższą aniżeli w centranlym, jednak z jakich powodów górnik powiatu rybnickiego lub pszczyńskiego nie ma mieć pretensji do takiego samego wynagrodzenia za pracę jaką otrzymuje górnik rewiru centralnego? Dążeniem tych właśnie górników mniej zarobkujących wskutek pewnych machinacji jest dojście do pełnego wynagrodzenia za ciężką i ofiarną pracę w kopalni.

Postulat ten, jako słuszny, musi być przez kompetentne czynniki z pożytkiem dla górników południowego rewiru załatwiony. Główny Inspektor Pracy Klot, który ma pewień wpływ na powodzenie tego żądania u pracodawców, powinien dołożyć starań, ażeby ten najważniejszy postulat rewiru południowego został pomyślnie w tym roku załatwiony dla koniecznego zatarcia nieuzasadnionej różnicy płac w kopalniach na Śląsku.

Konferencja związków zawod. w Inspektoracie Pracy w Rybniku

Ostatnio odbyła się w Inspektoracie Pracy w Rybniku konferencja z przedstawicielami związków zawodowych. W czasie narad stwierdzono, że w powiecie rybnickim w wielu zakładach pracy brak dotąd Rad Zakładowych. Wpływa to ujemnie na likwidację zatargów jakie często mają miejsce pomiędzy pracodawcami a pracobiorcami.

Ponadto stwierdzono, że na terenie kopalń rybnickich nie wszędzie przestrzega się ustawowy czas pracy. W niektórych praca trwa nieomal 8 a nawet 8 i pół godzin. Przedstawiciele związków apelowali do Pana Inspektora by wpłynął na zarządy kopalń, ażeby w przyszłości wypadki takie nie miały miejsca, a w ostateczności żeby robotnikom za pracę w nadgodzinach płacono dodatek za nadgodziny.

Pozatem omówiono jeszcze kwestię nowej umowy zbiorowej i przyłączenia rewiru południowego do rewiru centralnego.

Konferencje takie mają się odtąd odbywać co miesiąc, co jest konieczne dla lepszej współpracy przedstawicieli robotniczych z Inspektorem Pracy.

Informator firm chrześcijańskich

Katowice

„Sztuka Kościelna“ Maria Spychajówna. Mariacka 7 III p. tel 344-64.

Bławaty:

Palusiński, Kościuszki 5
Stanisław Kurlus, pl. M. Piłsudskiego 3
„Tkanina“, 3-go Maja 11
Wojciechowski, Św. Jana.
H Kasner, Kochanowskiego 10.

Broń i Amunicja:

Warsz. Sp. Myśl. R. Mędlewski, ul. Młyńska 2.

Czekolady i Owoce:

Głownia, Piłsudskiego 11
Klyta, Mielęckiego
Pacha, 3-go Maja 30
Szlanga, Św Jana 12.
Cieślokowa, Pocztowa 12.

Ceraty, linoleum i wyroby kokosowe:

Jan Kluczew cz. ul. Matejki.

Centrala morskich ryb:

„Hamoryb“ Sp. z o. o. Gdynia port rybacki — oddział Katowice, Hala Targowa

Centrala żurnali mód:

Skład papieru G. Jadwiga Eichhorn, Pierackiego 7, tel. 333-32

Delikatesy:

Ryszard Könner, Pierackiego.
Jan Wildner, 3-go Maja 27.
B Ginter i Tad. Gierliński, Pl. M. Piłsudskiego 2

Dewocjonalia i obrazy:

K Schaefer, Fabr. Piekary Śl. oddział Katowice, Pierackiego i Chorzów 1.

Drogerie:

Drogeria Św. Jana, wł. J. Wieczorek, Francuska 25.
Drogeria Floriańska, Kościuszki 8
Drogeria pod Aniołem, Raciborska

Domy Towarowe:

Bracia Drost, Pierackiego
TIC, 3-go Maja 26
Palusiński, Kościuszki 5 i Pierackiego

Dywany, tapety linoleum

Walter i Ska., ul. Młyńska

Farbiarnie i Pralnie Chem.:

„Warta“ dawn. A Sieburg, miejsce przyjęcia Z. Knast, Andrzeja 11

Frendzle, Taśmy, Sznury i Chwasty:

„Pasamon“ ul. Szopena 6

Fabryka wózków i pojazdów dla dzieci:

J. Spernol, ul. Mikołowska 19, sprzedaż ul. Młyńska 4 (gmach magistratu).

Futra.

St. Dusia — J. Wąsika, 3-go Maja 21, tel 321-12
J. Klimanek, skład futer i kapeluszy, Katowice, Dyrekcyjna

Galanteria:

Bracia Drost, dawn. Bobrek, ul Pierackiego
Szczepańska, Kościuszki
Palusiński, Kościuszki 5

Hurt. papieru i torebek:

Piotr Śliwka, Mickiewicza 10.

Hurt. towarów kolonialnych:

Gerlich, ul. Stawowa 16.

Jubilerzy:

Smoczyk, ul. Młyńska 4 (gmach magistr.)
Hoffmüller, ul. 3-go Maja
Berndt, ul. Piłsudskiego 9.

Krawcy:

Materna A., Kopernika 2 m. 1
Rozynek H., Sokolska 3
Koterba St., Szopena 14.

Kolektury:

Kończak, Św. Jana 1-3

Księgarnie:

T. C. L., Francuska 12 tel. 302-12
Nowicka, Pierackiego
Górski, Młyńska 4 (gmach magistratu)
Szadok, Młyńska 2.

Kwiaty i nasiona:

Badura F., 3-go Maja 40.
E. G. Berndtowa, Mariacka 8
Jośko E., Hala Targowa, tel. 312-60
Müller L., 3-go Maja 16
Gawron, M. Piłsudskiego 21.

Marynaty i ryby:

Hamburska Hala Ryb, Pierackiego

Meble

Dom meblowy „Dąb“, Krakowska 15. tel 327-22.

Maszyny do pisania i liczenia:

Nowe i używane gwarantowane, okazyjnie sprzedaje „Remont“, Dworcowa 18 (dom kons. kolej.)

Oznaki, czapki i pasy:

Józefowski, 3-go Maja

Obuwie:

„Obuwnik“, Zamkowa
Skrzypek L., Kościuszki 38
„Stabil“, Pierackiego 6
Świętochowski K., Św. Jana 12

Ogrodnictwo Sierociniec:

im. Dr. Mielęckiego, ul. Plebiscytowa 46.

Porcelana:

Eugeniusz Wacław, Pl. M. Piłsudskiego 12

Pracownia Wyrobów Skórzanych i przyborów podróżnych.

St. Piechocki, ul. M. Piłsudskiego 11, tel. 31-483.

Przybory Fryzjerskie:

A. Rulczyński, 3-go Majea 17.

Przybory Sportowe:

„Maraton“, Kościuszki 3

Radia:

Radio Świat, Mielęckiego 8

Restauracje i Kawiarnie:

Kawiarnia „Otto“ Piłsudskiego 3
„Adria“ Moniuszki 6
„Bristol“ Kochanowskiego
Kalinowski, Dworcowa
Sarnowski, Mieleckiego.
Bodendorf, Mariacka.

Skład żelaza:

Henslok, Mariacka

Skład kawy:

Kajzera skład kawy, Katowice, 21 oddziałów na Śląsku

Salon mód:

Żabińska, Kościuszki 12 I p. - wielki wybór kapeluszy damskich
„Nanon“, Dyrekcyjna.

Story, firanki i kołdry, obicia meblowe oraz dekoracje okien:

Niewrzędowska, 3-go Maja 30

Skóry i przybory szewskie:

M. Kluczka, Pocztowa 12

Szklarnia i oprawa obrazów:

Szczepan Gil, wł Bronisław Plinzner, M Piłsudskiego 43, tel. 307-48

Śląska artystyczna wytwórnia paramentów kościelnych i sztandarów:

„Śląska Sztuka Kościelna“ J. Manyś, ul. Francuska 9 wykonuje sztandary i proporce.

Sukna:

„Leszczków“ wyroby wełniane i samodziały — „Milanówek“, jedwabie naturalne. Katowice, Pocztowa 1 tel. 328-42.
Hess, Piesch i Strzygowski — Bielsko — skład fabryczny, J. J. Friemel, Dyrekcyjna 10.
Edward Zipser i Syn Bielsko, Katowice, 3-Maja 7
Molenda i Syn. Skład fabryczny ul. Pierackiego 3
Edward Zipser i Syn, fabryka sukna wł. K. Zipser, E. Zipser i Z. Zipser, Bielsko Skład fabryczny Katowice 3-go Maja 7.
Karol Jankowski i Syn, wł. K. Jankowski i Ska Fabryka Sukna Bielsko. — Skład fabryczny Katowice, 3 Maja 5.

Tapety:

Jan Kegel, Kościuszki 16

TAPICER:

Wilczkiewicz Tadeusz, Kościuszki 31, telefon 310-19. Mistrz tapicerski — wyścielanie nowoczesnych mebli.

Towary kolonialne:

Riedel, Kościuszki 7
Szmidt R., Słowackiego 27

Towary krótkie:

Jadwiga Jaworska, Pl Miarki 1

Warsztaty:

Franciszek Jekel, warsztat siodlarski i tapicerski, wyścielanie samochodów — Pl. Wolności 8, tel. 352-87.

Wyroby stalowe i szlifiernia:

Kuntner J., 3-go Maja 30

Wytwórnia instrumentów hirurgicznych

Mildner i Ska, sp. z o. o. M. Piłsudskiego 10

Wytwórnie soków:

„Alka“, Kozielska 7-9
Sasowski i Wieczorek, Stawowa 4.
„Pardess“, Katowice II, Krakowska 88 — tel. 328-94.

Hurtowny handel jaj

Fr. Lewek, Szopienice, Piłsudskiego 10.

Sosnowiec

Aparty i przybory optyczne:

„Okularium“, obok dworca.

Cukry i czekolada:

A K Peucker, Modrzejowska 1, tel 624-11

Galanteria damska i męska:

Paweł Kucharski, 3-go Maja 8
Fr. Molicki, wprost dworca
J. Adamiec, 3-go Maja 14
N Jędrzejewska, 3-go Maja 5
Z. Proszyński, Modrzejowska 30

Gabinet kosmetyczny:

„Uroda“, 3-go Maja 13

Handel win i wódek:

H. Michalski, Nowopogońska 36.

Hurtownie:

Chrześć. Tow. Dobroczynności. Oddziały: w Czeladzi, w Modrzejowie, w Dąbrowie Górniczej

Materiały i dodatki krawieckie:

B Jarmundowicz Mariacka 8

Restauracje:

„Bar Polski“, A Zenczykiewicz, Modrzejowska 30.
„Bar Tyski“, A. Kędzierski, 3-go Maja 21

Rowery, instrumenta muzyczne oraz broń i amunicja:

J Krawczyk, 3-go Maja 8, tel 61-900.

Portrety:

Adolf Rączka, P. Mościckiego 12

Przedsiębiorstwo przewozowe:

„Wygoda“ K. Strzelecki, Piłsudskiego 48 tel. 620-14.

Przybory szewskie:

A. Kowalski, Nowopogońska 28.

Skład art. kosmetycznych, gospodarczych i gumowych:

„Uniwersum“, 3-go Maja 32.

S[illegible]nica Harcerska:

ul. Warszawska 1.

Skład materiałów włókien.:

Wł. Borowiecki, 3-go Maja 29, tel. 630-47
„Polski Bławat“, Sosnowiec, Orla 26.
Garliński, 3-go Maja 19

Skład sukna:

Hess, Piesch i Strzygowski — Bielsko — Skl. fabryczny J. Gardaś, Warszawska 20, telefon 620-49
Edward Zipser i Syn, fabryka sukna Bielsko. Skład fabryczny Sosnowiec, 3-go Maja.

Skład żelaza:

„Metalurgia“, Warszawska 8, tel. 61-790

Skład materiałów piśmiennych i elektrycznych:

M. Węgielska, Będzińska 9.

Tow. kol. delikatesy, wódki:

W. Drabik, 3-go Maja 5, tel. 616-85
A. Koziołków i M. Jendryszek, 3-go Maja 21, tel. 615-68.

Tkalnia wyrobów włókienniczych:

L. Kosik Zelów skl. fabryczny, Modrzejowska 5

Wyroby skórzane i przybory podróżne

Piechocki, Sosnowiec, Warszawska 6, tel. 63-052.
Dąbrowa Górnicza, Sobieskiego 23

Wytwórnia wełnianych trykotarzy:

Maria Kowalska, Nowopogońska 4.

Wytwórnia wyrobów cukierniczych:

St. Jaskulski — Cukiernie — ul. 3-go Maja 14, tel. 631-63 — Piłsudskiego 41, tel. 622-88.
„Roma“, Orla róg Dzikiej.

Zegarmistrz i jubiler:

M. Florian, Modrzejowska 35.

Zakład rysowniczy:

Pracownia haftów artystycznych i bielizny M Brzozowska, Małachowskiego

Zakład tapicerski:

Fr. Flak, Orla 15. (Pogoń).

Rybnik

Dom Towarowy:

Cz. Beyga, Sobieskiego 18.

Fryzjerzy:

„Garsonka“, Pl. Wolności

Krawcy:

Adamczyk A., Pl. Wolności

Mistrz siodlarski:

Gorzyc W., 3-go Maja 1.

Obuwie:

A Gawron, Rynek 17
R. Malke, Zamkowa 2
W. Wypiór, Rudzka 12

Porcelana:

Noga J., Rynek 4

Rowery i warsztat reperacyjny:

St. Bachman, Raciborska 24

Skład skór:

R. Jonderko, Korfantego 4a

Skład żelaza:

Wilczyński, Sobieskiego

Galanteria i konfekcja:

J. Myśliwiec, Rynek

Fabryka wyrobów drucianych:

K. Czaja, Raciborska 4

Maszyny do pisania, liczenia i powielania nowe i używane:

„Maszynopis“, Gliwicka 2, właśc. Fr. Moroń I piętro.

Wszyscy Polacy do walki z zalewem żydowskim!

W RYBNIKU (G. Śląsk) potrzebny jest LEKARZ, specjalista w chorobach kobiecych i położnictwie.

Powiat rybnicki liczy 112 gmin. W tym cztery miasta. Sam Rybnik ma 25 tysięcy mieszkańców. Na cały powiat jest tylko jeden lekarz ginekolog, który obsługuje dwa szpitale w Rybniku i naprawdę nie może podołać nawałowi pracy, dlatego tej kategorii pacjenci skarżą się na brak należytej opieki lekarskiej. Stąd drugi lekarz ginekolog, któryby został przyjęty do jednego szpitala może liczyć na pewne powodzenie i poparcie społeczeństwa.

Tanio kupisz materiały jak na ubrania, kamgarny oraz bielskie, w jedynym polskim składzie

Sapeta Antoni

Mikołów, Klasztorna 6.

MIESZKANIA

5-cio pokojowego poszukuje w centrum Katowic lekarz specjalista. Pilne zgłoszenia do adm. „Narodowca“ pod „pilne“.

Miód

ŚWIEŻY LIPCOWY, CZYSTY, PRAWDZIWY, BEZ DOMIESZEK, GWARANTOWANY —

3 kg zł 7,20; 5 kg zł 11,—; 10 kg zł 21,—; 20 kg zł 41— wraz z naczyniem i opłatą pocztową wysyła za pobraniem właściciel największej pasieki w państwie

EUGENIUSZ BILIŃSKI I SYN

w Zbarażu.

PIWA
WINA
LEMONIADY

poleca Hurtownia

A. Krubasik Radzionkow

Telefon 530-16

Reprezentacja Browaru Książęcego w Tychach.

Mamy na pieńku...

Z p. starszym przodownikiem policji województwa śląskiego Alajzym Kuncą, zamieszkałym w Piotrowicach, przy ul. Kościelnej, za obelżywe wyrażenia się i groźby pod adresem Obo zu Wszechpolskiego.

Z p. restauratorem Sikorą w Łaziskach Średnich, za awanturnicze wystąpienia wobec członków Obozu Wszechpolskiego.

Fabryka Czekolady, Wafli i Cukrów



Wielkie Hajduki G. Śl.

Poleca: wysokiej jakości czekolady w tabliczkach, drobne czekoladki deserowe i inne.

Buty oficerskie, trzewiki ortopedyczne i normalne wykonuje tanio i solidnie

BOCZEK ALFONS

CHORZÓW II, ULICA BYTOMSKA 18

specjalność: trzewiki ortopedyczne. — Dla członków O. W. rabat.

Polecam mój pierwszorzędny

Zakład krawiecki damski i męski

Hipolit Rozynek

Katowice, Sokolska 3, naprzeciw sali Powstańców

Wykonuje z materiałów własnych i powierzonych wg najnowszych modeli.

Prawdziwą okazją jest nabycie obuwia w sezonie jesienno-zimowym w znanej polskiej firmie

Świętochowski K.

MAGAZYN OBUWIA

KATOWICE ul. Jana nr. 12

Czytajcie książkę

O wyjście z kryzysu

Jędrzeja Giertycha

z przedmową

Kazimierza Kowalskiego

cena 5.50

do nabycia w adm Narodowiec Katowice, Konopnickiej nr 5.

MIKOŁÓW

Zwracamy uwagę na nowootwartą wytwórnię tutek i torebek papierowych p. Fryderyka Kasprowskiego, przy ul. Stawowej 1. Placówka ta jedyna polska w mieiscu godna jest poparcia społeczeństwa.

Równocześnie przestrzegamy społeczeństwo przed zakupywaniem w nowootwartym składzie papieru Lehanna. Jest to firma czysto żydowska, aczkolwiek żyd ten różnymi tryczkami wprowadza ludzi w błąd. Napiętować trzeba p. Dudową, która niewiadomo z jakiej przyczyny wydzierżawiła skład.

Rydułtowy

1 Manufaktura, Konfekcja, Galanteria — Teodor Szuła.

2 Skład wełny i tow. krótkie — Marta Chrószcz, Dworcowa 31.

3 Kapelusze damskie — E. Kubik, Dworcowa 42.

4 Skład Obuwia — Żymełka Lidia.

6 Skład mebli i wózków dziec. — Alojzy Gonsior, Dworcowa 3, tel. 5.

7 Stolarnia — Wilhelm Koppel.

8 Skład Jednolitych Cen — E. H. P., A. Sitek, Dworcowa 6.

9 Skład wódek monopolowych gatunkowych — W. Chrószcz, Dworcowa.

10 Drogeria — Drogeria św. Marii, Józef Spyra, zast. St. Zysko, tel. 59.

11 Składy tow. kolonialnych — Ignacy Wodecki.

12 Edmund Glenc, Krzyszkowska 19.

13 Skład Konfekcji damskiej i męskiej — Edward Jurczyński, Dworcowa 43.

Piekary

Bławaty i Galanteria:

A. Klimek, Piłsudskiego 35.

E. Borysiewicz, 3-go Maja 4-6.

Dom Towarowy

Julian Pieczka, 3-go Maja 52, tel. 530-79.

Jubiler, Zegarmistrz i Optyk:

Wilhelm Scholz, tel. 531-24.

Skład skór i przyborów szewskich:

Banduch, 3-go Maja 30.

Skład kolonialny:

Franczok, 3-go Maja 12.

Składnica mąki:

Młyna Król-Huckiego, filia III 3-go Maja.

Mikołowskie kupiectwo zaczyna z odżydzeniem

Kilka sklepów mikołowskich zaprowadziło nalepki tej treści:

Kupując wyroby żydowskie,
Mojsze będzie miał chleb, —
TY NIE!
Kupuj u nas!
Żydowskiego towaru nie wmawiamy!

W ten sposób uświadamia kupiectwo swą klientelę.

Widnieją też wywieszki w sklepach: **„Żydowskim ajentom i przekupniom wstęp wzbroniony!“**

W zażydzonym Mikołowie, jest to postęp wielki.

Niestety mamy jeszcze kupców, którzy kumają się z żydami, prowadzą towary żydowskie i nie popierają chrześcijańskich wytwórni i hurtowni.

Czas byłby największy, by ci panowie o ile mogą nabyć towar z rąk polskich raz na zawsze zerwali z żydowskimi dostawcami. Oto upomina się polskie społeczeństwo.

Pracownia Futer **J. CZAJKA** **Katowice,** Wejście z pl. M. Piłsudskiego 6. lub Zamkowa 1.

Wykonuje futra z materiałów własnych i powierzonych - według najnowszych modeli. Przyjmuje wszelkie przeróbki i reparacje wchodzące w zakres kuśnierstwa. **Ceny przystępne**

PRENUMERATA POCZTOWA:
miesięcznie gr 40, kwartalnie zł 1,20, półrocznie zł 2,40, rocznie zł 4,80. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Katowice, ul. Konopnickiej nr 5, telefon 335-67. Nr kartoteki pocztowej Katowice 69. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma. Redaktor przyjmuje codzień z wyjątkiem niedziel i świąt od 11—13.

OGŁOSZENIA:
1-sza strona 4 łamowa 1,— złoty, 2-ga strona 0,80 zł. 3-cia i czwarta strona 0,50 zł, 5-ta i 6-ta strona 0,40 zł od 1 łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% drożej. Ogłoszenia do numeru przyjmuje się do wtorku godz. 10.

— Druk: „Drukarnia Narodowa“ Chorzów, Krzywa 14. — Redaktor odpow. Bronisław Jagodziński, Katowice. Wydawca: Feliks Zarębski, Katowice.